

MORDECHAJ ROTENBERG

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, Palestyna, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, dzieciństwo, szkolnictwo, szkoła powszechna, gimnazjum, wyjazd do Palestyny

Edukacja w przedwojennych Puławach i w Palestynie

Z początku, licząc te cztery albo pięć lat, to chodziłem do chederu jakiś rok albo dwa. A potem do szkoły powszechnej. Kierownikiem tej szkoły i jej założycielem był Adler Henryk, który sam pochodził z Austrii, zdaje się był oficerem w wojsku austriackim podczas I wojny światowej. Ma wielkie zasługi ten człowiek, ponieważ założył tę szkołę na poziomie właściwym. I znana była jako szkoła powszechna państwowa, i że tam Żydzi chodzili. Ja do szkoły powszechnej wstąpiłem, zdaje się w dwudziestym piątym, szóstym roku. Tą szkołę ukończyłem. Jeszcze chcę dodać, bardzo ważna rzecz, bo dzięki tej szkole, to prawie że wszyscy chłopcy, dzieci z Puław, co ukończyli tę szkołę powszechną, a szkoła powszechna w tym okresie miała większą wartość, bo nie każdy chodził do gimnazjum, a jak ktoś ukończył szkołę powszechną, to był jakby na poziomie. Tak jak teraz matura nie robi żadnego wrażenia, ale wtedy ukończyć szkołę powszechną, to jakby taką dzisiejszą maturę miał. Po siódmej klasie, ukończyłem szkołę powszechną, doszedłem do egzaminu w szkole, w gimnazjum, bo gimnazjum było państwowe i zostałem przyjęty. Trochę tak, byłem bardzo zadowolony, bo wtedy na ogół był duży wpływ różnych nauczycieli. Byli po prostu antysemitami i nie każdy się mógł dostać do szkoły powszechnej. A jeszcze trudniej było przejść te wszystkie klasy i do matury też dojść. A ja zostałem przyjęty i sam osobiście żadnych tych nieprzyjemności nie miałem. Zawsze miałem dużo przyjaciół wśród kolegów, oddanych, oni do mnie przychodzili, ja do nich, i wtedy te osobiste takie, nie wiem jak to nazwać, zalety, tak wpłynęły, że na ogół nie miałem żadnych tych przykrości z powodu pochodzenia. Bo teraz to wydaje się głupio, ale to istniało. I ukończyłem to gimnazjum. Nawet stopnie miałem dobre. Jak były matury, to ten okres egzaminów był dla mnie jakby wolny całkiem od nauki, bo tylko z jednego przedmiotu musiałem zdawać ustnie. I potem ja chciałem studiować medycynę, dlatego poszedłem na humanistyczny zakres, a nie matematyczny, bo z matematyki

też byłem dobry, ale poszedłem na łacinę i mało się tam nauczyłem w ciągu tych lat. A wtedy było wskazane, że kto chce studiować medycynę, to żeby znał łacinę. Jak ukończyłem to, to wszystko było takie dalekie i nie mogłem wziąć pod uwagę, żeby studiować w Polsce, jakkolwiek ten dział. I potem ojciec i rodzina i ja, postanowiliśmy, żebyśmy pojechali do Palestyny tak zwanej, do Izraela. Tam istniał Technion tak zwany, jak w Polsce politechnika, gdzie zostałem przyjęty. W trzydziestym szóstym roku ukończyłem maturę, w trzydziestym szóstym roku też wyjechałem do Izraela. W Izraelu wtedy sytuacja nie była taka łatwa, bo były rozruchy. Nawet akurat w trzydziestym szóstym roku wybuchły rozruchy i taki niepokój, i strzelanina, i na Technionie, to prawie że wszyscy potem należeli do tak zwanej Hagany. Hagana to taka słynna grupa, to jest obrona, tacy wojownicy. To było w trzydziestym szóstym roku. Niełatwo było, bo wydatki były. To był funt tak zwany angielski. Jednostka ta miała dużą wartość, ale zostało nam przyznane zdaje się osiem funtów miesięcznie, a za pięć można było wyżyć.

Data i miejsce nagrania	2009-09-17, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"